

Józek – Violetta Villas

Jak te lata, psia kość, lecą,
Odkąd przyszło się na świat
Dziś podrosło się co nie co,
Ma się te szesnaście lat
Mama martwi się i tato,
Jak tu uświadomić mnie
No bo kiedyś zrobić trza to,
A nie wiedzą przecież, że:

Józek, Józek, Józek,
Józek, Józek, Józek,
Józek, Józek, Józek,
Józek wszystko wie

Właśnie dni minęło kilka,
Kiedy biorąc mnie na bok
Mama coś mi o motylkach,
A ja mamę w rękę cmok
Potem mama, moi mili,
W życie wprowadzała mnie
Na zasadzie tych motyli,
Nie wiedziała bowiem, że:

Józek, Józek, Józek,
Józek, Józek, Józek,
Józek, Józek, Józek,
Józek wszystko wie

Co zaś tyczy się bociana,
Sprawa bardzo ważna, o
Tatuś rzekł któregoś rana,
Żeby nie wierzyła w to:
'pomyśl trochę, droga Anno,
A domyślisz sama się,
Jesteś już dorosłą panną'
Cóż, nie wiedział tato, że:

Józek, Józek, Józek,
Józek, Józek, Józek,
Józek, Józek, Józek,
Józek wszystko wie

Z tych rozmówek z rodzicami,
Z tego jak kierują mną,
Widzę, że rodzice sami,
Źle uświadomieni są
Takie życie to nie życie,
Pomóc swym rodzicom chcę
Jeszcze dzisiaj do nich przyjdzie,
Sprawy im wyjaśnić te

Józek, Józek, Józek,
Józek, Józek, Józek,
Józek, Józek, Józek,
Który wszystko wie

Józek, Józek, Józek,
Józek, Józek, Józek,
Józek, Józek, Józek,
Który wszystko wie



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych